

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 133.

Bochum, sobota, 9 listopada 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znemieczy się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można na każdej pocztu i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauka Katolicka“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissę z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 1 markę,

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej. Do zapisywania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie kwitu.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, jednajcie mu nowych abonentów na listopad i grudzień, popierajcie go wszelkimi siłami, bo to pismo, które tylko dla waszego dobra pracuje!

Polacy na obczyźnie.

Duszpasterstwo nad Polakami w Elberfeldzie,

rozporządzeniem Prześwietnego Jeneralnego Konsystorza Arcybiskupiego w Kolonii z dnia 26-go października rb. J.-Nr. 6059, w skutek prośby katolicko-polskiego Towarzystwa św. Stanisława w Elberfeldzie, oddane zostało naszemu rodakowi Wiel. ks. Leichertowi z Kolonii, Hunnenrücken 30, który odtąd regularnie w pierwszą niedzielę miesiąca stycznia, marca, maja, lipca, września i listopada nabożeństwo polskie o godzinie 3¹/₂ po południu odprawiać będzie w kościele św. Wawrzyńca (St. Laurentius-Kirche). Spodziewać się należy, że Rodacy z Elberfeldu i okolicy okażą się gorliwymi synami Matki naszej Kościoła św.

Polskie towarzystwo germanizatorem.

Piszą nam: „Z bólem serca donoszę Szan. Red. o nagannym czynie, jakiego już kilkakrotnie dopuściło się towarzystwo polskie, i to jeszcze jedno z najstarszych w Westfalii, które więc innym dobrym przyświecać powinno przykładem. Oto wspomniane towarzystwo polskie umieszcza ogłoszenia o polskich nabożeństwach w gazecie niemieckiej. Pytam się: Dla kogo towarzystwo umieszcza owe ogłoszenia? Kto gazetę niemiecką czyta, ten i niemieckie kazanie rozumieć powinien, ci zaś, co po niemiecku nie potrafią i co chętnie na polskie kazanie by poszli, z kąd mają się o niem dowiedzieć? Albo czy może „polskie“ towarzystwo chce, aby Polacy nie czytali gazet polskich tylko niemieckie? — Zaślepieni czy nie możecie pojąć, że przez takie, niegodne polskiego towarzystwa postępowanie sami na karki swe i swych Rodaków zakładacie powrót germanizatorski, by nim zadusić ducha polskiego? czy nie możecie pojąć, że stajecie się narzędziem dobrowolnem przyjaciół Bismarcka, którzy za każdą cenę ludowi polskiemu na obczyźnie chcą wydrzeć ich narodowość polską? Pytam się zarządu i członków tego towarzystwa, czy nie ma tam nikogo, coby przeciw takiej germanizatorskiej robocie

zaprotestował? — Jeżeli wszyscy członkowie takim duchem bismarckowskim są owiani, to wtedy nie nazywajcie waszego towarzystwa polskiem, lecz germanizatorskiem, bo na nazwę polskiego tow. nie zasługuje ono pod żadnym warunkiem. Sądzę jednak, iż w owym towarzystwie są jeszcze Polacy, którzy się postarają o naprawę zgorzenia, jakie towarz. dało Rodakom na obczyźnie, przez umieszczenie ogłoszeń w gazecie niemieckiej.

Niech prócz tego szanowni czytelnicy powiedzą, czy się to godzi, aby towarzystwo, chcące być polskiem, tak sromotnie kaleczyło język ojczysty, jak to widzimy w owym ogłoszeniu, zamieszczonem w „blacie“ niemieckim? Proszę tylko uważać:

**„Towarzystwo Polskie
w Niedziele dnia 3 g Listopada
o godzinie 6 ty rano Msza sw. spolskim
spiewem w kościele Panny Maryi po
paludniu Nabazenstwo i Kazanie o
liczny udział prosi.
Zarzund.“**

Czyż członkowie, a osobliwie zarząd owego tow. nie sponie ze wstydu, że tak koszlawi nasz piękny język ojczysty polski? O, biada wam, biada, jeżeli się nie poprawicie! Przeklinać was będzie przyszłe pokolenie, że zamiast pracować nad utrzymaniem jego narodowości, toście ją sami wydarli, zatarcili.

Nie wymieniłem ani nazwy tow. ani miejscowości, gdyż nie chcę robić wstydu tym członkom, którzy może nie mają winy, że ich towarzystwo zapomniało, że ma być polskiem, a potem mam niepłonną nadzieję, że Rodacy uznają swój błąd i więcej go nie popełnią. Gdyby jednak — czego się nie spodziewam — towarzystwo miało dalej pracować na szkodę polskości, wtedy we wszystkich pismach polskich wymienię owe towarzystwo, bo do towarzystwa, któreby na zgubę Polaków miało działać, żaden prawdziwy Polak należeć nie powinien, jeżeli nie chce zasłużyć na nazwę odstępcy i zdrajcy swego narodu. Kończąc wolałam więc: Rodacy upamiętajcie się i porzućcie pochyłą drogę, po której kroczyście; naprawcie wasz błąd, a ziomkowie wam przebaczą, bo błędzić jest rzeczą ludzką, ale trwać w błędzie jest rzeczą karygodną. Niechże też członkowie tow., jeżeli w ich sercach jeszcze poczucie polskie zupełnie nie wymarło dołożą starań, by tow., którego oni są członkami nie zasłużyło na zarzut, że jest germanizatorskiem. Oby moje słowa, które drżąc od boleści na widok takiego postępowania skreśliłem ręką, odniosły pożądaný skutek, co daj Boże!

Borbeck. Mamy tu katolicko-polskie Tow. św. Józefa, które już czwarty rok istnieje, ale liczy niestety tylko 30 członków. Mieszka tu około 1000 Rodaków, więc też i nasze tow. powinnyby kilkaset członków liczyć. W kościele na miesięcznym nabożeństwie też bardzo mało Rodaków bywa, tak, że się nawet nasz ks. proboszcz, oraz ksiądz polski zadziwił i powiedział, że jak tak opieszale do kościoła uczęszczać będziemy, to wcale do nas nie przybędzie. Jedną z przyczyn, że Polacy tak stonią od towarzystwa polskiego i od kościoła jest to, że mało kto z nich czyta „Wiarusa Pol.“; innych gazet polskich jeszcze mniej tu spotkać można. Przystępujcie kochani Rodacy do naszego towarzystwa polskiego, bo czy to

nie było pięknie, jak sobie w maju polską urządziliśmy zabawę, na której był polski teatr, śpiewy i t. d. Na tej zabawie byli też obecni ks. wikary Kurz i pewien zakonnik, którzy, chociaż sami Niemcy, zachęcali nas, byśmy się trzymali naszego języka ojczystego. Rodacy, weźcie sobie to do serca i nie niemieczcie się! W końcu zachęcam tutejszych Polaków, by się licznie garnęli do czytania „Wiarusa Polskiego“, bo to jest pismo dla nas na obczyźnie najpotrzebniejsze. Ktoby sobie chciał „Wiar. Pol.“ dać zapisać, niech tylko do mnie przybędzie, a regularnie gazetę mu dostarczę, bo utrzymuję agencję. Paweł Scheuer, Dellwig 140.

Barop. W Baropie mieliśmy znów to szczęście polskiego kapłana powitać. Wiel. O. Nazaryusz 31 października oraz 1-go i 2-go listopada przybył do nas w celu słuchania spowiedzi św. Wielkie było jednak jego zdziwienie, że tak mała liczba naszych Braci się zgłosiła. Jak z różnych podań wywnioskowaliśmy mieszka tutaj przeszło 300 Polaków włącznie z kobietami, a do spowiedzi św. tylko 80 osób przystąpiło. Był to czas w prawdzie nie bardzo stósowny, chociaż pomiędzy tymi trzema dniami był dzień świąteczny tj. dzień Wszystkich Świętych, bo ta okolica przeważnie luterska, i we wszystkich warsztatach pracowano, więc nie był nikt z mężczyzn od pracy wolny. Ubolewał nad tem O. Nazaryusz i przyrzekł na przyszły raz lepszy czas do słuchania spowiedzi św. wybrać, gdyż tym razem z powodu słuchania spowiedzi św. przez księży tutejszych, a także prac kościelnych na dzień zaduszny, nabożeństwo polskie zostało odłożone. Już dziś chcę tę wesołą wiadomość podać, że O. Nazaryusz zamierza nas znów odwiedzić w święta Bożego Narodzenia. Wiel. O. Nazaryuszowi za jego prace około nas, przywiązanie i miłość ku nam dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać“.

Swego czasu zostało ogłoszone we „Wiar. Pol.“, że w każdą третią niedzielę miesiąca, będziemy wspólnie odprawiać śpiew polski w kościele. Pożał się jednak Boże! Bardzo mała liczba naszych Rodaków udział bierze, a ostatni raz było w kościele 16 mężczyzn i 6 kobiet. Bracia kochani! czemuż nie chcemy pracować dla zbawienia dusz naszych? Osobliwie też młodzież, która najwięcej czasu ma, zamiast po biesiadach i przy kartach tak marne czas tracić, poświęcić powinna jedną godzinkę Panu Bogu. „Szczęśliwy ten człowiek, szczęśliwego rodu, który od młodych lat służył Panu Bogu. Ma go też Pan Jezus we Swojej opiece, i Panna Maryja, gdy się k'niej uciecze.“

W końcu pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich Rodaków, życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego.

W. Porwoł,
prezes Tow. św. Jana Nepom. w Barop.

Przeostroga dla ludu naszego.

We „Wielkopolaninie“ czytamy: „Wprost z Meklemburgii przybył do naszej redakcyi rodak wychodźca, który przebywał tam przez lat 11. Opowiadał on nam jako naoczny świadek o położeniu wychodźców, wabionych tam szumnymi obietnicami agentów i stręczarek. On sam wprawdzie po ciężkiej 11-letniej pracy nie przybył bez grosza, lecz doszedł do zasobów tych pracą i

oszczędnością. Opowiada też, że gdyby był w kraju pozostał, tak samo byłby się dorobił.

Do powrotu do kraju zniewolił go zupełny brak opieki duchownej dla dzieci. On jako zamożniejszy wystąpił pracując w okolicy Teterowa w Meklemburgii najstarszą córeczkę do Güstrow, gdzie jest ksiądz katolicki, aby ją pouczył w wierze katolickiej. Niestety po kilku miesiącach odebrał ją zamtąd, gdyż dziewczę byłoby się całkiem zniemczyło, a postępów w nauce religii nie zrobiło żadnych.

Najgorsze jednak położenie dziewczyn wywabionych stąd przez agentów na obczyźnie. — Przyrzekają im najpierw wysokie zasługi, godzą je jako panny służące, kawiarki, a gdy przybędą na miejsce, każą im wykonywać najcięższe i najprzeczniejsze roboty. Dalej odciągają z zasług na koszt podróży i inne wynajdują sposoby obniżenia ich.

O chodzeniu do kościoła mowy nie ma; lud tam prawie bez wyjątku protestancki, nie usłyszysz też nigdzie mowy polskiej, jeżeli zaś chcesz pomodlić się w kościele katolickim, musisz mil kilkanaście jechać. Na każdym kroku spotykają cię przykrości, lud protestancki szydzi z twej wiary, wysmiewa cię, gdy się oddajesz w modlitwie opiece Najsw. Maryi Pannie, zmusza cię do łamania postów. A już o przyjmowaniu Najsw. Sakramentów prawie mowy nie ma. — Rzadko kiedy pojawił się n. p. w Teterow ksiądz Niemiec-katolik, przybywał tam z obawą, aby go władze rządowe nie przesładowały za zajęcie się ludem polskim.

Gdy nasz sprawozdawca był w Teterow, musiał przebywać dwanaście mil, aby być w kościele. Łatwo sobie można wyobrazić, że trudno dopełnić mu było obowiązków religijnych. W czasie 11-letniego pobytu na obczyźnie, zaledwo dwa razy zdołał być u spowiedzi.

Smutne położenie ludu polskiego na obczyźnie! A ileż to tam zgorzenia, na jakie zepsucie narażona tam nasza młodzież obojej płci, pozbawiona opieki rodziców i duszpasterzy! — Zaiste i słów i wyrażen odpowiednich nie ma, aby to wszystko opisać.

A kto temu winien? Otóż w pierwszym rzędzie agenci, którzy tam wywabiają lud nasz ławowierny obietnicami złudnemi, a powtórze rodzice, którzy pozwalają córkom i synom wychodzić na obczyźnie.

Pod knutem cara!

(Dokończenie.)

Zatrzymał się trochę, odpoczął i rzekł ze smutnym uśmiechem, na mnie patrząc:

— Człowiek, kiedy już nie może żyć pracą, to żyje duszą... Niby gąsiennica zamyka się w skorupę i żyje. I ze mną tak się dzieje... Jak się zamyszę o tem, com widział, com słyszał, com przeżył, to mi się w tej ciemnej izbie robi jasno i wesoło... i człowiek na chwilę zapomina o nędzy i o świecie całym.

— Szczęśliwy — rzekłem — kto ma takie wspomnienia!

Uwaga moja podobała mu się. Zamyslił się chwilę i ciągnął dalej:

— Kiedym miał już lat dziesięć a może i dwanaście, przyszedł biedny dziadek do matki... Ojca już nie miałem, a matka prowadziła warsztat... spostrzegłem, że był jakos świętecznie odziany, chociaż mieliśmy dzień powszedni. Gadał coś z matką, a potem się do mnie zwrócił:

— No, ogarnij się chłopcze, pójdiesz ze mną.

Nie pytałem dokąd, bom bardzo lubił z dziadkiem chodzić, który ciekawe rzeczy mi opowiadał. Prześliśmy przez plac Ujazdowski, w aleje. Widziałem, że idziemy ku Łazienkom, ale mi się zapytać nie śmiało, bo dziadek, zawsze rozmowny, teraz szedł posępny, milczący i zamysłony.

Weszliśmy do ogrodu. Dziadek prowadził mnie bocznymi uliczkami aż wreszcie zatrzymał się. Przed nami był wzgórek nie wielki, zarosły pokrzywą, łopianem, krzakami leszczyny, bzu, karłowatymi brzoškami, z pośród których wyglądały kamienie.

Dziadek długo zamysłony na to wszystko

Tłuczenie krzyżów na Żmudzi.

„Dzien. Pozn.“ donoszą ze Żmudzi dnia 26 października 1895 r.:

Nie do uwierzenia a jednak najrzetelniejsza prawda, że u nas odbywa się literalne tłuczenie krzyżów. Dotychczas mam wiadomość o pięciu tego rodzaju faktach, które stały się w wrześniu rb. Dnia 14 września policya potłukła w powiecie poniewierskim dwa krzyże, jeden w Dabszanach, drugi w Bierzyniu; we wsi Srubiszki, w powiecie nowoaleksandrowskim, to samo uczyniła z dwoma krzyżami; z piątym krzyżem w Pługianach obeszła się nieco grzeźniej (31 sierpnia), bo cały wyrwała z postawy murowanej i przeniosła go na cmentarz.

„Donoszę o tem tylko to, co sam sprawdziłem. Prystawowie z czeredą uradników i najętych staroobradców, z żandarmami i żołnierzami szeregowymi, przybywali na miejsce i krzyże rozbijali. Przypuszczają trzeba, że te wyprawy antykrzyżowe odbywały się w wielu innych miejscowościach. Ofiarą ich padają dotychczas krzyże tylko żelazne.

„Szczegóły rozbojów nie są mi jeszcze bliżej znane. Oburzają się tu powszechnie na duchowieństwo, że nie wnosi do sądu skargi o świętokradztwo; przyznać jednak trzeba, że i właściciele nie mniej na naganę zasługują. Prystawowie nie pokazują im żadnego rozkazu z góry; wolno przeto stawiać opór, a przynajmniej należy skargę wnieść o gwałtowne naruszenie własności i o znieważenie rzeczy poświęconych.

„Ze powyższe burzenie krzyżów dzieje się z polecenia gubernatora i jenerał-gubernatora, dowodem jest to, że księża, którzy poświęcali te krzyże i właściciele krzyżów skazani zostali przez jenerała Orzewskiego i przez Klingenberga krożańskiego na karę po 25 rubli każdy.“

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmża. Pożary w Nawrze są na porządku dziennym. Ostatnimi dniami podłóżyła jakas niegodziwa ręka ogień w stajni, gdzie znajdowały się materyały palne. Na szczęście, zaraz w pierwszej chwili wybuchu spostrzeżono pożar i stłumiono go bez znaczniejszej szkody. Pan Szczaniecki wyznaczył 100 marek nagrody za wykrycie podpalacza.

Gdańsk. Przed kilku dniami uciekł z centralnego więzienia aresztant William Tuscher,

patrzył, wreszcie wziął mię za rękę i poprowadził w sam środek tych pokrzyw i łopianów.

— Widzisz te ruiny? — zapytał.

— Widzę...

— Przyglądaj się im dobrze i zapamiętaj sobie... Tu pogrzebali Moskale konstytucję 3-go maja. Dopóki postarzejesz, może łotry i te ruiny zniszczą, jak zniszczyli Polskę.

Widziałem, jak mu oczy błyszczały gniewem i jak kij w rękę swoim ścisnął.

Wybraliśmy miejsce, usiedli i dziadzio począł mi długo opowiadać o tem, co to była owa konstytucja 3-go maja, dla czego ją Polacy ustanowili, dla czego miała przynieść zbawienie Polsce i dla czego Moskale starali się niezgodę pośród nas utrzymać.

— Pamiętaj, że odtąd ten dzień jest dla nas świętem nadziei.

Byliśmy wtedy zgodni i rozumni i nigdy żadnej siły zbrojnej nie przelękli się tak Moskale, jak naszego rozumu i zgody; użyli więc wszystkich środków na to, ażeby dzieło nasze zniszczyć... I wspólnymi siłami zniszczyli! Oni wiedzieli, że zgoda — to nasza siła, a Polska silna to miecz na ich karku.

Pamiętaj, żebyś kraj twój kochał tak, jak go kochali Koftataj, Małachowski, Rejtan, a wrogów naszych nienawidził tak, jak tylko Polak nienawidzić może...

...Odtąd co wiosny przychodziłem z dzieckiem na te ruiny.

...W r. 1863 już byłem wyrostkiem. Poszedłem, jak zwykle do kościoła Opatrzności.

...Dziaduś był jakoś inaczej usposobiony, niż zawsze. I starość mu już dolegała... i myśl czem się zakończy walka, niedawno rozpaczliwie rozpoczęta z wrogiem.

...Kiedyśmy na kamieniach usiedli; dziaduś zaczął ze mną rozmowę.

— Ty wiesz, co się dzieje?

— Wiem — odrzekłem.

odsiadający półtoraroczną karę. We wtorek schwytano go w Hajbudzie pod Gdańskiem w ubraniu cywilnem.

Kwidzyn. Pewna biedna wdowa zaoszczędziła sobie z swej ciężkiej pracy 80 mr. Pieniądze te włożyła w pęczochę, tę znowu w garnek i zakopała w ziemię. Przed kilku dniami potrzebowała trochę pieniędzy, więc udała się do swojego „skarbcza“, ale jakież ją gorzki ból przejął, gdy się przekonała, że cała gotowizna stała się pastwą złodziei. Sprawców kradzieży dotąd nie wykryto.

Purda. W poniedziałek odprawił tu pierwszą Mszę św. nowowyświęcony ks. Józef Klaperski z Giław. Ludu na tę rzadką uroczystość zebrało się tak wiele, że kościół szczególnie był nabit. Prymicyanta wprowadzono z muzyką z plebanii do kościoła, gdzie kazanie polskie powiedział ks. prob. Teschner z Klebarka, a niemieckie ks. prob. Laemmer z Pasymia. Duchownych stawito się w ególe 15. Po nabożeństwie odbyła się na plebanii uczta, jako i w Giławach u rodziców prymicyanta.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Jaraczewo. Prezes rejencyjny dał pozwolenie tutejszemu lekarzowi dr. Trzciniemu na urządzenie domowej apteki.

W Rogalinku pod Mosiną wydarzyło się w ubiegłą sobotę wielkie nieszczęście. Gospodarz p. Michalak z sąsiedniej wsi kupił od gospodarza i sołtysa p. Perzyńskiego stadnika; prowadziło go do p. Michalaka dwóch włościan; w drodze wyrwał im się stadnik i pobił z powrotem do domu na podwórze. Dzikie zwierzę tak się rozsierdziło, że uderzyło w płot, rozwalilo go i uciekło na łąki. Gdy oboje małżonkowie dogonili stadnika i chcieli go schwycić za powrozy, jakiemi miał kark do nóg przywiązany, stadnik uderzył najpierw na żonę, powalił ją na ziemię, pobódl ją rogami w tak straszny sposób, że złamał jej prawy obojczyk i lewą rękę. Gospodarz bronil żonę i stadnik rzucił się teraz z całą wściekłością na gospodarza i również go pobódl po pierśsiach, złamał mu lewą nogę, a nadto zadał mu kilka ciężkich ran w brzuch. Na wołanie o pomoc przybiegli ludzie z wiosłami i nieszczęśliwych uratowali przed dzikiem zwierzem. Posłano po lekarza, który opatrzył rany nieszczęśliwych, ale stan ich zdrowia jest groźnym.

W Gniewkowie uciekł zeszłego wtorku pewnemu rzeźnikowi stadnik, przeznaczony na

Dziaduś wpatrzył się we mnie marsowatem spojrzaniem.

— I cóż? — pytał, oka ze mnie nie spuszczał.

Milczałem, nie wiedząc, co mu odpowiedzieć.

— Ty kochasz Polskę... he?

— Kocham.

— Jakże ty ją kochasz?

Poczerwieniłem cały czując na sobie spojrzenie siwych oczu dziadka.

— Gdyby kto matkę twoją za gardło pochwylił i dusił, kochałbyś ją i patrzył, jak duszą? co?

Zrozumiałem, co mówił dziadek. Rozpłakałem się, upadłem mu do kolan i przyrzekłem, że pójdę tam, gdzie inni pójdą.

— Warsztat poprowadzimy razem z matką, a jak Bóg da, że wrócisz, zastaniesz wszystko w porządku.

Poszedłem. Włóczyłem się mało nie rok cały bijąc się z Moskalami, przyniosłem do domu kulę w piersiach, ale szczęśliwie Sybir ominął. Lecz w domu nie zastałem już ani dziadka, ani matki. Rozpocząłem gospodarstwo na nowo, ożeniłem się, ale mię ta kula — ręką na piersi pokazała — z nóg zwała. Wszystko marniało powoli, wiedziałem dobrze, czyja ręka, nie tylko mnie, ale cały naród do nędzy prowadzi... lecz cóż zrobić! Człowiek żyje nadzieją, że przecież tak dalej być nie może! Naród taki wielki jak nasz, nie może długo jęczeć w pazurach niedźwiedzi, bo niedźwiedź, który się na świeżem mięsie zaprawił, jutro innych tak samo żreć będzie bezkarnie, jak dziś nas żre.. Kiedy pies napada bezbronne zwierzę, ludzie go bronią... Musi przecież znaleźć się ktoś, kto w imię ludzkości wyrwie ze szponów moskiewskich cały naród! Jeżeli sprawiedliwość ludzka zaginęła... musi być przecież jeszcze sprawiedliwość Boska.

Wiadomość ze świata.

Berlin. W parlamencie zasiadało z końcem ubiegłej sesji 99 centrowców, 19 Polaków, 61 konserwatystów, 27 ze stronnictwa rzeszy, 12 z niemieckiego socjalnego stronnictwa reform (antysemit), 49 narodowo-liberalnych, 14 wolnomysłnego zjednoczenia, 24 z wolnomysłnego stronnictwa ludowego, 46 socjalnych-demokratów, 28 dzikich (nie należących do żadnego stronnictwa). Opróżnionych było 5 mandatów. Z początkiem najbliższej sesji liczyć będą: centrum 93 posłów, Polacy 19, konserwatyści 59, stronnictwo rzeszy 26, niemiecko-socjalna partya reformy 14, narodowo-liberalni 48, wolnomysłne zjednoczenie 15, wolnomysłne stronnictwo ludowe 24 południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 11, socjalni-demokraci 46, dzicy 26 posłów. Opróżnionych będzie 7 mandatów.

Berlin. Prof. Delbrück został w tych dniach przesłuchiwany w sądzie z powodu artykułu w „Preuss. Jahrb.“, w którym dopatrzone się obraży politycy politycznej.

Wiedeń. Jak donoszą z Rzymu, przyjmował Papież w zeszły piątek ks. Arcybiskupa Sembratowicza. Ojciec św. przywitał Księcia Kościoła nader łaskawie i zaznaczył, iż w osobie ks. Arcybiskupa, przez mające wkrótce nastąpić podniesienie go do godności kardynalskiej, chce uczcić cały naród ruski.

W Pradze ogłoszony został w imieniu staroczeskiego zebrania manifest z oświadczeniem, że Staroczesi nie postawią swych kandydatów, lecz ustąpią w zupełności pola swym przeciwnikom, na których też spadnie cała odpowiedzialność. Staroczesi czynią to w zamiarze, aby stronnictwo przeciwne nie potrzebowało w zbliżającej się walce wyborczej mianować przedewszystkiem kandydatów gotowych do bezwzględnej walki, lecz aby Młodoczesi powierzyli mandaty uczciwym i godnym reprezentantom czeskiego narodu. Staroczesi bacznie śledzić będą dalszy rozwój wypadków i zastrzegając sobie sąd bezstronny nie odmówią Młodoczechom swego poparcia, o ile tego wymagać będzie interes narodu.

Białogród. Były serbski rejent Risticz ogłosił polityczną broszurę, w której referuje o rozmowie z Bismarckiem i cytuje wyrażenie byłego niemieckiego kanclerza: „Serbia jest rzeczywiście małym krajem, ale podobnym do zwiniętego w kłębek jeża, który na wszystkie strony żga, jeśli się kto zbliży do niego.“

Praga. Wszyscy, którzy mieli jeszcze do odsiedzenia resztę kary za przestępstwa polityczne, zostali przez cesarza ulaskawieni; również zaniechano prowadzenia śledztwa za przekroczenia polityczne.

Z różnych stron.

Dortmund. Dr. Lütgenau, socjalista, który to w przeszły wtorek obrany został posłem do parlamentu, skazany został na 5 miesięczne więzienie za obrazę majestatu.

Herne. Na cesze „Victor“ zostali zasypani przez węgle Ludwik Hannemann i Stan. Szymczak. Pierwszy znalazł śmierć na miejscu, a drugi umarł w Bergmannsheil.

W Brenschede pod Bochum kwitnie obecnie jabłoń.

Solingen. Powiat tutejszy ma zostać podzielony na powiat miejski i wiejski.

Prenzlau. W procesie przeciw kupcowi Springsteinowi i siostrze jego wdowie Bock, oskarżonym o otrucie zostali oboje skazani na śmierć. Oprócz żony kupca Springsteina otruli oskarżeni jeszcze 6 osób, pomiędzy innymi własnych rodziców.

Juelich. Oficer Schenk spadłszy z konia zabił się.

Barabach. W kamieniołomach przy zamku Sooneck spadł jeden z robotników w przepaść, gdzie znalazł śmierć.

Ze Lwowa donoszą gazety, iż 1-go bm. w obwodach Borszczowskim, Czortkowskim, Kamioneckim, Przemyjskim, Husiatyńskim, Tarnopolskim i Trembowelskim zapadło na cholere 23 osób; trzy z nich przyszły do siebie, a dziesięć umarło. Dwadzieścia trzy dotkniętych tą zarazą, jest jeszcze w kuracji.

Zaręczyny księżniczki. Stolica Anglii zajmuje się obecnie zaręczynami wnuczki królowej, księżniczki Maude of Wales, z wnukiem króla duńskiego, księciem Karolem, no-

szącym przytem imiona: Christian, Fryderyk, Waldemar, Axel. Księżniczka Maude liczy lat 24 i jest o trzy lata starszą od swego narzeczonego.

Ważną wskazówkę w sprawie chronienia się przed biegunką wydał prezes policyi gdańskiej. Zarazek biegunki rozszerza się głównie przez wydzielniny chorych i udziela się wtedy bardzo łatwo innym osobom, oraz przenosi się na rozmaite przedmioty, jak np. bieliznę, jado, wodę i t. d. Wszelkie trudności w trawieniu wpływają bardzo pobudzająco na tę chorobę. Przedewszystkiem należy więc unikać wszystkiego, co sprowadza wymioty lub psuje żołądek. W pierwszym wypadku należy jak najprędzej przywołać lekarza. Artykułów spożywczych, pochodzących z domu, w którym chorują na biegunkę, nie wolno spożywać. Owoce, jarzyny, mleko itd., przez których spożycie najłatwiej choroba przenosi się, można tylko gotowane jeść; przedewszystkiem unikać należy surowego mleka.

Trzej żołnierze rosyjscy, którzy zostali przyaresztowani pod zarzutem zamordowania właścicielki oberży Wawrzyńkiewiczowej i jej córki, sądzeni będą przez warszawski sąd wojenny.

Przymus mówienia po niemiecku przed sądem. Raciborski „Anzeiger“ donosi co następuje: „Na dzisiejszem posiedzeniu izby karnej (2-go b. m.) przesłuchano jako świadków trzech 15-letnich chłopców z Pachwic, w powiecie kozielskim, którzy twierdzili, że nie rozumieją po niemiecku. Dopiero energicznym napomnieniem pana przewodniczącego udało się ich spowodować do mówienia po niemiecku. Pan przewodniczący napominał ich, aby się i nadal przykładali do niemieczyzny.

Żołnierze coraz częściej teraz robią użytek z broni. Świeżo donoszą z Królewca co następuje: W nocy z soboty na niedzielę obrzucało wywiskami kilku z stawających w tym dniu do kontroli żołnierza stojącego na posterunku przy koszarach pionierskich. Kiedy następnie zaczęto rzucać na niego kamieniami, żołnierz nie namyślając się długo, wymierzył z broni, przyczem jednego zabił na miejscu, przebiwszy mu na wylot piersi, a drugiego ciężko ranił, tak, iż odwieść go musiano do zakładu Elżbiety.

Od śmierci przez psa uratowany. Od kilku tygodni pozostający w obowiązku u pewnego właściciela na Pomorzu ogrodnik Nehls udał się w tych dniach na polowanie i przez nieostróżność wpadł do torfowiska napelnionego wodą. Wszystkie jego starania, aby się wydostać z niemitego położenia, pozostały bez skutku, przeciwnie lgnął on coraz głębiej. Skoro już woda dostawała mu się do ust i stracił nadzieję ochronienia się od śmierci, nagle skoczył pies jego pana, którego ogrodnik wziął z sobą, schwycił go za ręce i dopomógł mu z wyczeraniem wszystkich sił do wydostania się na ląd. Można sobie wystawić radość ogrodnika, który już widział śmierć przed oczami.

Doniesienie kościelne.

W XXIII niedzielę po Świątkach dnia 10 listopada odprawi się zapowiedziane nabożeństwo w Elberfeldzie o godz. 3 1/2 po południu. — W sobotę wieczorem i w niedzielę rano słuchać będą spowiedzi św. Mam w Bogu nadzieję, że liczne grono Rodaków przystąpi do Stołu Pańskiego. Ks. Leichert.

Przewodnik dla niezających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

rzeń i wpadł do jednego z ogrodów tamtejszych. Rozpasane bydło trzeba było zastrzelić, ponieważ nie można było zbliżyć się do niego bez narażenia życia.

Gminę miejską Borek, graniczącą z miastem Ostrzeszowem, wcielono z dniem 1 listopada r. b do gminy tegoż miasta.

Hr. Karól Mielżyński sprzedał dobra swoje Chobienice, obszaru 16,000 mórg, synowi swemu, hr. Maciejowi Mielżyńskiemu.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Rudy-Piekary. Gmina nasza oczekuje z wielką ciekawością ukończenia procesu, który prowadzi z hr. Hencklem Donnersmarckiem. Rzecz się ma tak: Na prawo szosy do Radzionkowa należy znaczny obszar pastwiska do gminy. W ziemi, jak w ogóle w pobliżu Suchaj-Góry, znajduje się wielka ilość kruszców. W mniemaniu, że kruszce do dóbr hrabiowskich należą, wydobywa je zarząd dóbr hrabiowskich już od bardzo dawna. Przeciw temu założyła jednak gmina nasza protest, wychodząc z tego założenia, że kiedy pastwisko do niej należy, to również i wszystko, co się pod pastwiskiem w ziemi znajduje jest jej własnością: wytoczono zatem hrabiemu proces, który w pierwszej instancji już wygrano, przeciwko któremu jednak założył hrabia rewizję. Z Lipska przyjdzie zatem rozstrzygający wyrok. — Nadmienić wypada, że i gmina Bobrowniki podobny proces z hrabią toczyła, który jednak wygrała. Za pieniądze wygrane postanowiła gmina wybudować kościół. Tymczasem są złożone pieniądze w Tarnowskich Górach w powiatowej kasie.

Zabrze. Na kopalni królowej Ludwika bawił się górnik Witek rewolwerem. Naraz huknął strzał i kula ugodziła o 30 kroków od niego stojącego ciskacza Zubra powyżej prawej skróni. Podług orzeczenia lekarza może się uda Zubra przy życiu utrzymać.

Świętochłowice. Zonę siodłaka Bednorza spotkała śmierć niespodziana przy młóceniu. Suknia na niej zakręciła się około drąga przewodniego między geplem a młóckarnią, skutkiem czego kobieta została tak silnie rzuconą o ziemię, iż po chwili już nie żyła.

Jemielnice w pow. Strzeleckim. Dwuletni chłopiec szewca Pyki wpadł do wanny napełnionej wrzącą wodą. Odniósł tak ciężkie rany na całym ciele, że po kilku godzinach wśród strasznych boleści umarł.

Zamyślał się i zmęczony przydługą mową odsapywał.

W tej ciemnicy, w tym smutku, w tej nędzy nie mnie jednemu — ciągnął — ale całemu narodowi wpływają lata, długie, ciężkie... Jak mnie dziadek, tak ja teraz prowadzę synów na te ruiny wielkie... Tyle wiosen minęło, tyle ich pamiętam... a jednak dotąd nie ma wiosny i nie ma słońca!

Nachylił głowę na kostur i łyzy tłumil.

— Oni będą szczęśliwi — rzekłem — pokazując jasne głowy zasłuchanych chłopców.

— Daj Boże! — odpowiedział z rezygnacją. — Ja jestem już do niczego, moje życie skończone...

Nagle podniósł głowę i do synów się zwrócił... Zdawało się, że się wyprostował, spoważniał, oczy mu błyszczały jak ogień.

— Ale wy... wy pamiętajcie!... żeby się w grobie ojciec za was nie wstydzil, żeby matczyso biedne miało z was pociechę za swoje prace. Musicie robić to, co robił wasz dziad i ojciec. Gdzie tylko obaczycie chorągiew za wolność, abyscie tam byli! bo gdzie walka o wolność, tam się ludzie i o Polskę biją!...

Rozpalily mu się policzki, twarz wypiękniała.

— Pamiętajcie, że z tym, który wam matkę morduje, nigdy zgody nie może być! Ze zbrojami matki tylko podły syn się brata!

Wyczerpany, zmęczony, zamilkł.

— Gdyby tak wszyscy Polskę kochali — rzekłem — jużbyśmy ją dawno mieli całą i wielką!

Zapanowała cisza pełna podniosłego nastroju. Uboga izba doprowadzonego do nędzy mieszczanina wydawała mi się pełną światła...

Tak! oświecało ją światło miłości.

Towarzystwo świętego Marcina w Derne.

W niedzielę dnia 10-go listopada o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się **roczne walne zebranie**. Uprasza się wszystkich członków, aby się stawili w oznaczonym czasie na sali p. Kleinbauera, tam, gdzie wprzód kościół był. Nastąpi potem obór nowego zarządu i sprawozdanie roczne. Prosimy, aby się wszyscy członkowie wypłacili, gdyż kto będzie 3 miesiące nie wypłatny, nie może brać udziału przy wszelkich sprawach i obrorze. O liczny udział tak członków jak i gości uprasza

Po nabożeństwie zebranie zarządu. Członków zarządu proszę, aby się stawili na sali p. Kleinbauera do rewizji kasy i ksiązek.
Zarząd.
Prezes.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 10-go listopada **nie odbędzie się zabawa, tylko posiedzenie**, na które także ksiądz tutejszy przybędzie. Zabawa nie może się odbyć, bo policya robiła trudności. O liczny udział w zebraniu prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Waclawa w Linden nad Ruhą

oznajmia szanownym Towarzystwom i wszystkim Rodakom, jako w dniu **10-go listopada** obchodzi Towarzystwo

3-cią rocznicę swego istnienia.

Zapraszamy wszystkie Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały. Zapraszamy szanowne Towarzystwa bez chorągwi, ale w czapkach i oznakach. Wstępne od członków pobierać będziemy 30 fen., od nieczłonków 50 fen. Zony członków mają wstęp wolny. Uroczystość odbędzie się na sali p. Scheidtmann'a naprzeciw kościoła katolickiego. Nabożeństwo polskie zaczyna się o 3-ciej godz. po południu. Teatr odegrany będzie pod tyt.: „Józef w Egipcie“. O jak najlichnijesz udział w rocznicy uprasza

Zarząd
Marcin Nawrocki, przewodniczący,
Jakób Przybylski, sekretarz.

Polacy!

W niedzielę dnia 10-go listopada w kościele św. Wawrzyńca w **Elberfeldzie** odbędzie się nabożeństwo z polskim kazaniem o godz. 3 1/2 po południu, o godzinie zaś 8mej rano rozpocznie się spowiedź. O liczny udział uprasza

Zarząd Towarzystwa św. Stanisława w Elberfeldzie.

Szanownemu Panu

Marcinowi Kubiakowi

przewodniczącemu Tow. św. Kazimierza w Baukau składamy

w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia.

Zyczymy Szanownemu Panu szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego, a od Najświętszej Maryi Panny jak najczulszej opieki, aby swą powagą i dobrym przykładem mógł Ojczyźnie i narodowi polskiemu służyć, a po odbytej tu na ziemi pielgrzymce, koronę zbawienia odziedziczyć. Teraz na zdrowie naszego prezesa wykrzykujemy trzykrotnie: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż w całym Baukau echo głos rozniesie. Tego Ci zyczą

M. Pawlicki, W. Beszterda, I. Pawlicki.

Polska misya w Oberhausen.

Szanowni Polacy!

U mnie można nabyć wszelkie artykuły misyjne, jako to: Krzyże, obrazy, różańce, książki do nabożeństwa ezkaplerze itd. itd. Wszystko we wielkim wyborze.

W. Luhmann, (naprzeciw kościoła P. Maryi).

Otwarcie interesu!

Szanownej publiczności i wszystkim Rodakom w **Dortmundzie i okolicy** donoszę niniejszem jak najprzejmiej, iż w Dortmundzie przy ulicy Alsenstrasse nr. 33 otworzyłem

wyszynk piwa

i innych napojów. Przyrzekając skora i rzetelną usługę proszę o łaskawe poparcie i kreślę się

z szacunkiem
Waškowiak.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Trejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Z powinszowaniem Imienin.

Kochanemu Przyjacielowi
Marcinowi Pudlickiemu

przew. kółka śpiewu i człon. Tow. św. Marcina w Derne.

Winszujemy Ci śpiewaku polski w dniu Twych godnych Imienin zdrowia ile trzeba, szczęścia tu na ziemi i błogosławieństwa Bożego. Siły, aby Cię nigdy Przyjacielu nie opuściły. Będziemy Pana Boga prosić w dniu Twych Imienin, abyśmy się z Tobą jak najdłużej cieszyć mogli. Potem życzymy Ci pięknej i młodej do boku Twego żony i tu na ziemi fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony, a my członkowie „Kółka“ za to powinszowanie, prosimy o odwzajemnienie. Nasz przew. śpiewu pan Marcin Pudlicki niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż Derne i Kościan zadrzą. Tego Ci życzą z całego serca

Członkowie kółka śpiewu w Derne.

W dniu godnych Imienin memu kochanemu bratu

Marcinowi Janowiczowi

i kochanemu kumotrowi

Marcinowi Grzegorzczkowi i ich familiiom życzę zdrowia, szczęścia i pomyślności, aby im Bóg błogosławił i łaską swoją Najśw. to sprawił, by w nagrodę swęj ucześciwej pracy, dojść mogli niegdys do niebieskiej płacy. Po trzykroć: Niech żyją!

Tomasz Janowicz.

Na dzień Imienin moim szanownym przyjacielom

Marcinowi Mikołajskiemu

i **Marcinowi Dudzikowi**

zyczę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i pozwalam sobie wykrzyknąć im po trzykroć: Niech żyją!

Tomasz Janowicz.

Z powinszowaniem Imienin.

Naszemu kochanemu bratu i szwagrowi

Marcinowi Kaulowi.

Dzień dziś nadszedł Twojego Imienia, * Przyniesłyśmy choć na prędcie nasze życzenia, * Byś Bracie w zdrowiu przepędził lata * Czego pomyślność niechaj przeplata. * Zyj jak sam zyczysz sobie, v Oto zawsze Boga prosimy, * O wszystko, ażeby dał Tobie. Wiwat! Wiwat! Wiwat! niech echo zabrzmi z Hordel aż do Dortmund. J. M., A. S.

Na dzień godnych Imienin składam najserdeczniejsze życzenia

Marcinowi Płociniczakowi

i **Marcinowi Włodarczakowi**

oraz **Jędrzejowi Włodarczakowi**

członkom Towarzystwa św. Wojciecha w Röhlingshausen. Zyczę Wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Po trzykroć: Niech żyją! aż cała ulica Wannerstr. zabrzmi. M. M.

Kochanemu Szwagrowi

Marcinowi Janowskiemu

z Carnapu

i **Marcinowi Wyzujowi**

z Altenessen przesyłam w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Po trzykroć: Niech żyją! aż cały Carnap i Altenessen zadrzy. W. B.

Naszemu kochanemu Bratu

Marcinowi Pawlickiemu.

A dziś w nocy o północy przyszedł kćś do nas i obudził nas. W tem zabłysło i zagrzmiało i nam wstać kazało. My stajemy na nasze nogi i przechodzimy przez Twoje progi, aby Ci powinszować. W Betleem mieście Pan Jezus się rodzi, a Tobie kochany Bracie winnować się godzi. Winszujemy Ci zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego i tu na ziemi fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Teraz wykrzykujemy po trzy kroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż w całym Baukau zabrzmi. Tego Ci życzą M. Pawlicki, I. Pawlicki.

Bochumski skład mebli
Józef Mayer

Bochum,

Kaiserstr. 28.

Mówi się po polsku!

Kto się chce ożenić lub wogóle ma potrzebę, niech nie zapomni zwiedzić mego znacznego powiększonego **składu mebli**, gdyż mam tylko rzetelny towar, a sprzedaje tak tanio, jak nikt inny.

Wielki wybór szaf do ubiorów, do bielizny, za szkłem, stołów, krzesel, zwierciadeł, kanap, komód, powieszadeł, materacy, różnych gatunków piecy, maszyn do gotowania, emaliowanych kuchnisk, sprzęty kuchenne, **gotowe posłania.**

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Ploski“ Bochum.

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch- Versand-Geschäft

Director Versand Fabrikpreisen

an Private zu Cheviot, Tuch, Paletot,

Kammgarn, billig, Bezugsquelle,

Buckskin, Aachen, solide Fabrikate.

Durchaus reell, Nur bewährte,

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Baczność!

Podaję do wiadomości moim odbiorcom w Herne i okolicy, iż sprowadziłem wielkie zapasy materij francuzkich, angielskich i rozmaitych innych w różnych gatunkach na **paletoty, ubrania, spodnie i płaszcze**, po jak najtańszych cenach. Taniej nikt zrobić nie może. Za dobre leże ie gwarantuję. Dziękuję moim odbiorcom za łaskawe popieranie, a proszę, aby o mnie i nadal nie zapomnieli.

Z szacunkiem

J. Świtala w Herne,

von der Heidstr. nr. 34 naprzeciw Grenewaldu.

Mam też dla trzech porządných męzczyzn mieszkanie ze stołowaniem lub bez. Proszę się zgłosić.

Śmierć

wszystkich **pluskw, szwabów, pcheł, much itp.**

nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

Dwie puszk tego proszku wyśełam po odebraniu **60 fen.** w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Pose).

Poszukiwanie.

Mego brata **Maksymiliana Olbińskiego**, który obecnie przebywa w Westfalii, proszę, aby mi podał swój adres.

Franciszek Olbiński, Wiemelhausen, Bremschede nr. 1.

Oznajmiam wszystkim Rodakom w okolicy Wattenscheid, iż w dniu 12-go listopada sprzedane zostaną meble po

śp. Macieju Szelaęu.

Rodacy mający zamiar kupienia, winni się stawić w dniu tym po południu o godzinie 4-tej w pomieszkaniu to jest w „zumerdeli“ nr. 2 czyli u pana Husemanna. Piotr Sztul.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kolowców (welocepedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffen oraz Schröder'a.

Dobrej tabaki

kto chce zażyć, musi w składzie

J. Józefoskiego

w **Bickern**, Bahnhofstr. nr. 63a nabyć.

L. Rumpel,

w Tworogu G.-Szl. (Tworog O.-S.)

leczy prędko i doskonale kurcze wrzodowe porażenia, zaskórne i pęcherzowe choroby zepsucie w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi, tylko bez medycyny rozpędza flus solny, wszelkie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I także choroby, które już inni leczyli lecz nie pomogli, podejmuje się wyleczyć i już wiele wyleczyłem w przeciągu mej 38-letniej praktyki, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam: które na żądanie każdemu za darmo i franko nadesię. Na odpowiedź potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.